

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA
ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go.
z okolicznościowymi dodatkami.

Rok III.
1896.

Nr. 19.
Lwów 1 Października.

Organ oficyalny
krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców
tudzież lwowskiego Towarzystwa
Kupców i Młodzieży handlowej.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Redakcya
we Lwowie Plac Maryacki
liczba 8.

Administracya
we Lwowie, Plac Maryacki
liczba 8.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	kwartalnie		półrocznie
W Austro-Węgrzech	1 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
W Rosyi pod kowertą	1 rs. 25 k.	„ Stanach Zjednoczon.	1 dol.
„ Niemczech	2 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA
za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za $1/2$ str 8 zł., — zł. $1/4$ str. 4 zł., za $1/8$ str. 2 zł., — za $1/16$ str. 1 zł., — za $1/32$ 50 ct.
Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

TREŚĆ:

Dwunasty kwartał.

Dwunasty już kwartał w ciągu trzechletniego swego istnienia rozpoczyna „Dźwignia“ pod tym samym zawsze sztandarem krajowego przemysłu i handlu, a w imię hasła: „Popierajmy przemysł krajowy; kupujmy u swoich.“

Zapraszając do dalszej kwartalnej prenumeraty Szanownych naszych abonentów i czytelników, oznajmiamy, że nowo przystępującym do prenumeraty chętnie w miarę zapasu damy także poprzednie Nry z początkiem powieści „Wyprawa na Mars“ — ***bezpłatnie.***

Również bezpłatnie będziemy zamieszczali wiadomości o wolnych posadach, zgłoszonych przez **naszych prenumeratorów**.

Gdzie się podział kusy Janek?

„Gdzie się podział kusy Janek,
Co chodził z toporkiem,
Kijanką się opasywał —
Podpierał się workiem“...

Rok właśnie już minął — i to z czubkiem — od tego czasu, jak nadzwyczajne Walne Zgromadzenie korporacyi szewskiej we Lwowie uchwaliło na ratuszu, założyć wspólny „skład i handel obuwia szewców lwowskich“, tudzież handel skór na podstawie udziałów poszczególnych majstrów, a przy pomocy korporacyi“.

Co się tyczy wspólnego składu i handlu — to projekt ten zaraz od samego początku nie bardzo mi przemawiał do serca — drugi pomysł atoli, t. j. założenie handlu skór spółkowego przy korporacyi bardzo mię korciał — tem bardziej, że, mając trochę grosza w kabzie — chętniebym poryzykował, a wziął udział w takiem przedsiębiorstwie.

Ale ja cichy majster i nie mam takiego znaczenia, jak inni — pomyślałem — i postanowiłem czekać, aż inni co uradzą, a chętniebym poparł pożyteczną sprawę.

Czekam, czekam — czekam jeden miesiąc, dwa, trzy, cztery i t. d. — aż nie widzę nic z tego — tak skorciało mię napisać co o tem w dniu rocznego jubileuszu tej uchwały na ratuszu — tak też i napisałem i jako wasz prenumerator — posyłam, abyście przeglądnęli — gdzie co trzeba wygładzili i podali do „Dźwigni“ w najbliższym numerze.

Zdaje mi się, że uchwały na to się uchwala, aby były wykonane; nie zaś na to, aby było tylko gadanie.— To też, pomijając sprawę, co do składu obuwia — bo tej lepiej nie tykać jeszcze teraz — zauważyć muszę, że co do składu i handlu skór czasby już nam był najwyższy,

aby o tem zacząć radzić, a nie być zawisłym od handlarzy skór, ale mieć skład własny, co na każdego wypadnie nie wiele, a będzie miał wygodę i taniość.

Przy tem możnaby też trzymać na składzie niektóre gatunki skór dla rymarzy, siodlarzy, pasy maszynowe i inne skórzane surowce lub półfabrykaty; a zawszeby nasi szewcy, należący do spółki mieli jaki taki z tego dochód i lepiejby wychodzili na obuwiu, mając taniej skórę.

Powtarzam tedy, że skład skór, utrzymywany przez samychże majstrów szewskich — powinien u nas powstać — byle tylko jak najrychlej, dopóki się jeszcze nie zniechęcili ci, co mają dobry zamiar.

Słusznie pytają się oni gdzie się podział ten zapał, który się objawił na walnem zgromadzeniu — a no może lepiejby było, aby zamiast tego raczej się zapytali: „Gdzie się podział kusy Janek“ i t. d. i t. d.....*)

Jeden z szewców lwowskich.

Ze stosunków przemysłowych i handlowych
w Poznańskiem.

Walne Zebranie Towarzystwa kupieckiego w Poznaniu odbyło się dnia 18 z m. Zagaił je M. Dykier w zastępstwie prezesa dyr. Więckowskiego; po czem przewodniczącym wybrano Stefana Cegielskiego.

Wybrano tylko komisyę kontrolującą, powoławszy do niej St. Twardowskiego, W. Brylińskiego i Szczerbińskiego; wybory zaś do zarządu i wnioski członków odroczono dla małego kompletu do przyszłego walnego zgromadzenia.

Pierwszy Nr. „Pracy“, czasopisma, poświęconego sprawom rolnictwa, handlu i przemysłu, wyszedł w Poznaniu (Rycerska 38). Nowemu czasopismu: Szczęść Boże.

Targi w Poznaniu, począwszy od 1. października, rozpoczynają się dopiero o 8 rano.

Stowarzyszenie handlarzy artykułów spożywczych w Poznaniu, niedawno zawiązane, wybrało Zarząd następujący: W. Stefański prezes, B. Hoffman zastępca, P. Bąkowski sekretarz, F. Linkowski zastępca, A. Wawrzyniak skarbnik, J. Królikowski i Tomczak ławnicy. W skład rady nadzorczej weszli: J. Koźlicki, J. Marcinkowski i M. Wojtarek.

Towarzystwo przemysłowe w Opalenicy, które zainicyonowało powitanie przejeżdżającego X. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, będzie miało wielką zasługę, gdyż nieludzki komisarz obwodowy Carnap, który na zebrany lud najechał końmi, zostanie prawdopodobnie przeniesiony gdzieś w inne strony.

Na mające się odbyć 28 z. m. zwyczajne Zebranie Tow. rzemieślników polskich Šgo Józefa w Poznaniu zapowiedziano wykład p Budaszewskiego „O wystawie berlińskiej“.

---

*) Całoroczne zwlekanie z tak bardzo potrzebnym składem i handlem skór jest istotnie dla wielu zniechęcające i przykre — ale w każdym razie mamy nadzieję, że zwłoka ta jest tylko chwilową i że wkrótce Wydział Korporacyi szewskiej zajmie się gorliwie tą sprawą i w każdym razie upora się z nią pierwej, aniżeli komitet krakowski z pomnikiem Mickiewicza, który to komitet święcić już będzie pono wkrótce 25-letni jubileusz swojej „działalności“.

(Przyp. red.)

Z krajowego Związku rzemieślniczych i przemysłowych towarzystw w Królestwie Czeskiem.

Przemysłowa komisya krajowego Związku rzemieślniczych i przemysłowych towarzystw w Królestwie Czeskiem odbyła dnia 17. września b. r. posiedzenie w lokalu rzemieślniczo-przemysłowej Biesiady. Na początku posiedzenia odczytano odezwę Wydziału krajowego, który ma wypłacać krajowemu Związkowi towarzystw 600 zł. rocznie na urządzanie wędrownych wykładów przemysłowych.

W odezwie tej podane są też bliższe postanowienia Wydziału krajowego co do tych wykładów i tak:

Związek ma urządzać je zawsze w porozumieniu z temi izbami handlowo-przemysłowemi, w których okręgu odczyty te, a względnie wykłady odbywać się mają. Przy obiorze tematu wykładów należy przedewszystkiem mieć na względzie ogólne sprawy przemysłowe, a więc urządzać wykłady popularne z dziedziny ustawodawstwa przemysłowego, zwłaszcza w tym kierunku, aby przez te wykłady wskazywać tory zdrowego rozwoju przemysłu na zasadzie samopomocy, a więc, aby pouczać o korzyściach ze wspólnego zakupu surowców, wspólnego używania motorów i maszyn obrabiających, wspólnych miejsc sprzedaży, bazarów, składów i t. d.

Co do osób prelegentów, należy uważać na to, aby to byli doświadczeni fachowcy.

Przemysłowa komisya przyjęła przychylnie odezwę Wydziału krajowego, ale nie bezwarunkowo; owszem wielu mowców zaznaczyło, że Wydział krajowy, dając tę subwencyę, za wiele postawił warunków, które ścieśniają swobodne uznanie komisyi i z tego powodu, gdyby Wydział nie zgodził się na większy samorząd komisyi, musiałaby się zrzec subwencyi. Formalnej uchwały co do tego nie powzięto, lecz oddano tę sprawę dwu delegatom, przewodniczącemu Jirouskowi i Toužinsky'emu, którzy mają załatwić tę sprawę wraz z Izbą handlowo-przemysłową praską.

Zjazd przemysłowo-handlowy
w Niżnym Nowogrodzie.

Pożyteczną jest rzeczą wiedzieć, jakie gdzie panują prądy na polu przemysłu i handlu; to też podamy tu w krótkości najważniejsze uchwały i uwagi przemysłowo-handlowego Zjazdu, który się odbył w Niżnym Nowogrodzie z okazyi rosyjskiej wystawy z końcem sierpnia b. r. pod przewodnictwem r. t. Kobeki.

Jedną z kwestyj, która najwięcej zajęła uczestników zjazdu i około której najzaciętsza rozegrała się walka — była to kwestya ceł od metali, tudzież maszyn, w szczególności rolniczych, sprowadzanych z zagranicy.

Już zeszłego roku na zjeździe rolniczym w Moskwie uchwalono starać się u rządu o zupełne zniesienie cen od metali i narzędzi rolniczych w interesie rolnictwa.

Podobnie i tutaj, choć to zjazd „przemysłowo-handlowy“ — życzenia rolników odniosły zwycięztwo — dzięki stanowisku przedstawicieli przemysłu rolniczego i ekonomistom agrarnym.

Na czele stronnictwa, żądającego wolności cłowej stanął prof. Chodski wraz z inż. Starynkiewiczem; w obronie zaś rosyjskich fabryk maszyn (a tem samem także i fabryk, znajdujących się w Królestwie Polskiem) stanął prof. Mendie-

lejew i domagał się dla metalowego przemysłu w Rosyi systemu protekcyjnego i ochrony cłowej. Ostatecznie zwyciężyli zwolennicy wolnego od cła importu metali i maszyn i uchwalili na plenarnem posiedzeniu dnia 26 sierpnia b. r. starać się u rządu o zupełne zniesienie cła od maszyn rolniczych, a zmniejszenie ceł od żelaza i stali.

Uchwała ta zapadła większością 140 głosów przeciw 63 — i dziennikarstwo rosyjskie jej sprzyja; minister skarbu jednak, przedstawił jako wyraz opinii rządu w tej sprawie, iż rząd pozostanie przy dotychczasowych stosunkach z tego względu, że przy załatwianiu kwestyj cłowych trzeba uwzględnić więcej czynników, niż to uczyniła większość zjazdu.

Zdanie to wypowiedział minister wprawdzie poufnie na urządzonym na cześć jego obiedzie i to w odpowiedzi na mowę Morozowa, przedstawiciela kupiectwa, który wystąpił przeciw powyższej uchwale — bądź co bądź jednak nie godzi się także z uchwałą.

Na tle referatu M. Reineckego „o konieczności zakładania warsztatów (wzorowych) dla nauczania rzemiosł“ na wzór praktyki zachodnio-europejskiej, proponującego założenie na próbę takich warsztatów w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Niżnym Nowogrodzie i Odessie — uchwalił zjazd poprzeć projekt Reineckego u ministra skarbu i zażądać na ten cel środków od Towarzystwa technicznego.

Między innemi wypracował zjazd statut wzorowy dla stowarzyszeń spożywczych i projekt ustawy związków miejscowych wszystkich urządzeń współdzielczych.

W IV. oddziale zjazdu omówiono i zalecono szereg środków ku podniesieniu przemysłu (domowego) wiejskiego jak np.: Zamówienia rządowe, kredyt, opieka nad artelami, nauka technologii w szkołach ludowych itp.

Dla popierania zaś rozwoju handlu wschodniego zaprojektowano urządzanie specyalnych wykładów o warunkach i potrzebach handlu z „odległym wschodem“ w jednej ze szkół handlowych w Petersburgu.

Zjazd poparł też gorąco referat M. Museliusa, domagający się całego szeregu ulepszeń w ruchu pocztowo-telegraficznym w Rosyi, jak np. rozszerzenia sieci, przyspieszenia przesyłek (telegram z Syberyi idzie 20 dni!) obniżenia taks, uproszczenia formalności, wprowadzenia przekazów pocztowych i telegraficznych itp.

Proponowano też zakładanie szkół dla dzieci robotników i dla samychże robotników i uchwalono domagać się obowiązkowego państwowego ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków na rachunek producentów, które to ubezpieczenie jak zauważył W. G. Jarocki, w Królestwie polskiem ze względu na obowiązujący kodeks Napoleona o wiele więcej jest rozwinięte, niż w Cesarstwie.

Poklask znalazły też referaty o fabrycznych kasach przezorności i oszczędności, tudzież inicyatywa odeskiego oddziału technicznego co do zaprowadzenia metrycznego systemu miar i wag. — Byłoby to zaiste bardzo pożądane.

Rozwijajmy chrześcijański handel na prowincyi.

W tej sprawie otrzymała „Dźwignia“, jako organ krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, tudzież kupców i młodzieży handlowej we Lwowie korespondencyę ze Stryja od Pana K. Gr...., którą dla informacyi naszych czytelników podajemy w całości:

Stryj d. 16. września 1896.

Szanowna Redakcyo!

Przypadkowo wpadł mi w ręce numer *Dźwigni*, po której przeczytaniu, poznałem, iż zadaniem Dźwigni i towarzystw które reprezentuje — jest popieranie przemysłu krajowego i sklepów chrześcijańskich.

Daję też szanownej Redakcyi sposobność przyjścia sprawie chrześcijańskiego handlu z pomocą i proszę o umieszczenie tego artykułu w Dźwigni.

Każdy zapewne Lwowianin słyszał lub poznał miasto Stryj. Każdego też uwagę musiała zwrócić mała ilość sklepów chrześcijanskich. W całem mieście jest wszystkiego pięć sklepów, z tych dwa korzenne, jeden skład papieru i przyborów do pisania i dwa małe sklepy galanteryjne. To też dla chcących założyć sklepy i dla chcących walczyć z żydowstwem miasto nasze przedstawia dobre pole. Gdyby tak który z kupców lwowskich zechciał założyć filię w Stryju, zwłaszcza z takimi towarami, jakich tutejsze handle chrześcijańskie nie mają, to mogę odrazu zapewnić, iż u inteligencyi znalazłby poparcie i odbyt. Smutna konieczność zmusza nas do dawania wyzyskiwać się żydom.

Największe pole zbytu znalazłby w Stryju sklep, z damską konfekcyą, lecz tylko na wysoką skalę, gdyż konkurencyę żydowską trzeba przezwyciężyć. Ważne też pole zbytu znalazłby handel towarów sukiennych i bławatnych. Piszę w nadziei, że między kupcami a czytelnikami Dźwigni znajdzie się przedsiębiorczy i energiczny człowiek, który potrafi wystąpić przeciw żydowstwu na prowincyi.

K. Gr....

Bliższe szczegóły i adres autora korespondencyi poda interesowanym sekretaryat kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie lub w zastępstwie tegoż Redakcya „Dźwigni“.

Kronika przemysłowo-handlowa.

Wystawa braków. — Niezwykła wystawa otwartą została w gmahu londyńskiej izby handlowej, mianowicie wystawa tego, czego Wielka Brytania nie posiada. Powolne, lecz stałe wypieranie przemysłu angielskiego przez niemiecki zwróciło uwagę rządu angielskiego; to też ze wszystkich kolonij angielskich kazał zgromadzić przedmioty, cieszące się zbytem, a nie pochodzące z fabryk angielskich i urządził z nich wystawę braków, bardziej pod niejednym względem pouczającą, aniżeli niejedna wystawa „majstersztyków“.

Nowe pięcio- i dziesięcio-koronówki mają być nieniezadługo zaprowadzone, jak to wnosić można z zapowiedzi ministra Lukasza w onegdajszem exposé. Mają one wstąpić w miejsce wycofać się mających z obiegu 112 milionów not państwowych 5- i 50-guldenowych — a mianowicie mają być puszczone w obieg 10-koronówki papierowe za 80 milionów, tudzież pięciokoronówki srebrne za 32 milionów.

Przepisy o utrzymywaniu porządku i czystości w jatkach wydał niedawno magistrat miasta Tarnowa.

Niemoralne anonsy, tudzież oszukańcze, powinny władze ścigać z urzędu tak, jak to uczyniła Prokuratorya w Poznaniu.

Oto, co czytamy w „Dzieniku Poznańskim“: „W dniu onegdajszym skazała tutejsza izba karna żyda Barucha, buchaltera tutejszego składu „Goldene 74“, na cztery tygodnie więzienia. Poszukiwał on w „Posener Morgen-Ztg.“, jak swego czasu o tem donosiliśmy „przystojnej chrześcijańskiej dziewczyny, celem zawarcia z nią bliższego stosunku“. Prokuratorya dopatrzyła się w tem ogłoszeniu występku niemoralnego i wytoczyła mu proces. Na 10 marek kary ska-

zany również został p. K., który jako administrator w pospiechu przejrzał owo ogłoszenie i oddał je do druku.

Lwowska „Gwiazda“. Na ostatniem walnem zgromadzeniu stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ wybrano następujący wydział: Pp. Kindel Ferdynand, blacharz, Frühauff Wojciech, tapicer, Reczuch Szczepan, szewc, Golda Józef, szewc, Smoleński Kazimierz budowniczy, Gürsching Waleryan, krawiec, Segeta Józef, krawiec, Teliczek Ignacy, stolarz i Lech Antoni, drukarz.

Na kuratorów stow. zaproszono z grona członków wspierający pp.: Bocheńskiego Alojzego, Krzena Edmunda, Marchwickiego Zdzisława, Romanowicza Tadeusza, Starkla Juliusza, dr. Skałkowskiego Tadeusza i Walichiewicza Michała.

Wydział ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem „Gwiazdy“ wybrano ponownie p. Juliusza Starkla, zastępcą p. Kindla, sekretarzem Lecha, zastępcą Smolińskiego. bibliotekarzem Teliczka, zastępcą Gürschinga, skarbnikiem Reczucha.

Założenie Akademii handlowej we Lwowie zostało przez ministerstwo wyznań i oświaty w zasadzie postanowione. Zakład ten obejmować ma na razie wyższą szkołę handlową (Akademię handlową) i kursy uzupełniające dla pomocników handlowych. Będzie umieszczony w budynku, przy ul. Ormiańskiej, zajętym obecnie przez seminaryum nauczycielskie żeńskie, dla którego wybudowany będzie nowy budynek przy ul. Sakramentek.

Klub amatorów fotografów we Lwowie postanowił premiować prace swoich członków. Przedmiotem premiowania będą: zdjęcia krajobrazów, widoków architektonicznych i wnętrz; portrety, grupy i natura martwa; zdjęcia rodzajowe i chwilowe. Skład komisyi, oceniającej nadsyłane do premiowania prace stanowią: p. Ludwik Dawid jako przewodniczący i pp. Stanisław Sobolewski i Stanisław Piegłowski jako członkowie. Na premie przyznano: jeden metal złoty, dwa metale srebrne, trzy metale bronzowe i listy pochwalne. Szczegółowe warunki pomieszcza *Przegląd fotograficzny*, wydawany staraniem klubu.

W porze zimowej urządzać będzie klub pogadanki i odczyty, oraz produkcye z mglistemi obrazami. Z wiosną zaś urządzać będzie wycieczki fotograficzne.

Pierwszy chrześcijański skład aparatów, płyt i materyałów *fotograficznych* otworzył we Lwowie p. Edmund Brodkowski ul. Łyczakowska L. 52. Nowemu, a pierwszemu tego rodzaju chrześcijańskiemu przedsiębiorstwu serdeczne przesyłamy „Szczęść Boże“!

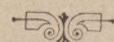
Praktykantów poszukują: *Antoni Halski*, handel żelazny, Lwów, plac Maryacki; *Stanisław Lödl*, Lwów ul. Leona Sapiehy L. 25; *Jan Muszyński*, Lwów. Rynek gł. 40; pracownia artystyczno-bronzownicza *Wilhelma Sknurzyla*, Lwów ul. Halicka L 15.; cukiernia *Wierzbickiego* Lwów ul. Akademicka L. 5.

Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie urządza w Jarosławiu w sali hotelu „Victoria“ (sala teatralna) wystawę wyrobów kraj. szkoły sukienniczej w Rakszawie i kraj. szkoły tkackiej w Łańcucie. Wystawa otwarta od 26 września do 3. październ. b r. codzień od g. 9 rano do 5. wieczorem. Wstęp na wystawę wolny.

Zjazd nauczycieli szkół rzemieślniczych wkrótce zwołany ma być w Rosyi, celem opracowania najlepszego sposobu nauczania rzemiosł.

Piwo miłosławskie, wyrabiane przez polski browar „Fortuna“ w Miłosławiu, doznało zaszczytnego uznania ze strony specyalisty chemika dr. F...., zatrudnionego przy jednym z najznakomitszych zakładów naukowych. „Rozczyn słodu — mówi rzeczoznawca — wyciąg chmielu i woda, te trzy prawidłowe składniki piwa, stanowią w istocie treść piwa miłosławskiego. — Nie znalazłem w niem nigdy sztucznych gorzkich wyciągów salicylu, sacharyny, ani syropu kartoflanego, od których nawet portery i kulmbachery nie są wolne.....“

Jakżeż wobec tak pochlebnego świadectwa o polskiem piwie — pochwalać tych Polaków, co obce spijają piwa. — Popierajmy tylko swojskie wyróby tak w Poznańskiem w Galicyi.



Informacye.

dla kupców i przemysłowców i interesentów w ogóle

Wynalazek do opatentowania się nadający, praktyczny na sprzedaż — wiadomości udzieli z grzeczności biuro patentowe inżyniera Dzbańskiego Lwów ul. Zygmuntowska L. 7.

Licytacye na dzierzawę sklepów w bazarze miejskim i w budynku dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie, począwszy od 1. maja 1897 na lat trzy, odbędą się w Magistacie w Stanisławowie w dniach 20. i 21. października.

Konkurs na pięć stypendyów po 120 zł. dla uczniów państw. szkoły przemysłowej, ogłasza magistrat lwowski. Podania wnosić można do 31. października

Sklep ze suknem z fabryki *żywieckiej* powstaje w Stanisławowie przy ul. Kazimierzowskiej.

Wolny skład spirytusu gal. Tow. handlowego otwarto onegdaj na stacyi kolejowej w Stanisławowie.

Otwarty został sezon koncertowy w restauracyi kasyna oficerskiego przy ul. Fredry L. 1 we Lwowie. —

Zbiorowe lekcye nauki rysunku i malarstwa rozpoczyna z dniem 1. października rb. Marceli Harasimowicz, artysta malarz. Zgłoszenia przyjmuje w swojej pracowni przy ul. Kochanowskiego l. 1 a.

„Grajzlernia“ do sprzedania przy ul. Łyczakowskiej L. 3. wiadomość tamże.

Pomocników handlowych poszukują: handel galanteryjno-drobiazgowy *Antoniego Milewskiego* w Samborze, tudzież handel korzenny *J. Kordeckiego* w Złoczowie.

Praktykantów poszukują: handel korzenny *Leona Kowalskiego* ul. Mikołaja; *J. Kordecki* w Złoczowie, handel galanteryjny *Filousa* w Stanisławowie i żelazny *Antoniego Halskiego* we Lwowie.

„Teatr papug“, rodaka *Tomasiewicza*, zawodowego tresera zwierząt zjechał do Lwowa na kilka przedstawień w hotelu Żorża.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika poleca swe usługi nie tylko właścicielom dóbr, lecz także kupcom i przemysłowcom.



Z dziedziny technologii.

i towaroznawstwa.

Elektryczne młocarnie. Elektryczność, zdobywająca sobie wszędzie coraz szersze zastosowanie — wkracza też w dziedzinę rolnictwa jako siła poruszająca machiny rolnicze. — Bardzo dobrze ma się ona nadawać do poruszania młocarń, jak to widzimy na illustracyi naszej — str. 142 fig. I. — przed-

stawiającej młocarnię, pędzoną elektrycznością w dobrach *Mankiewicza* w Falkenrehde we wschodnim kraju nadhawelańskim. — Obecnie jest to jednak jeszcze eksperyment zbyt ryzykowny pod względem wypłacania się; z czasem... gdy elektryczne motory potanieją — znajdą też może i w rolnictwie szersze zastosowanie, lecz do tego jeszcze daleko.

Torfiarki ulepszone wprowadza w użycie firma R. Dolberg w Roztoku. — Jedną z takich torfiarek przy pracy podajemy na str. 142 fig. II.

Elektryczne przyrządy do lutowania, szwajsowania i lania *Dr. Zerenera* podajemy tu na stronie 142 fig. III. *a*) i *b*). Pierwszym wynalazcą metody elektrycznego lutowania, szwajsowania i lania jest amerykański elektrotechnik *Elihu Thomson;* po nim wystąpili ze swymi metodami Benardos-Slavianoff, Lagrange-Hoho, a najnowszymi czasy Dr. Zerener w Berlinie, który postępowanie dotyczące znacznie udoskonalił. I tak: podczas gdy Thomson rozżarzał prądem elektrycznym bezpośrednio te części, które chciał zlutować — to Zerener czyni to zapomocą lampy łukowej o ustawionych pod kątem węglach, a wychylonym spiczasto płomieniu (około 2100° C.) zapomocą magnesu. Znane zjawisko wychylania się płomienia i światła elektrycznego pod wpływem magnesu — zostosował tu Zerener znakomicie; przyczem skonstatował następujące prawo: „Jeżeli magnetyczne linie siły podkowiastego magnesu i linie siły elektrycznego światła łukowego przecinają się horyzontalnie w pewnej płaszczyznie pod kątem prostym — natenczas wychyla się łuk świetlny prostopadle do tej płaszczyzny jako płomień kończysty“. Tak to praktyka daje podstawy teoryi — ta zaś wspiera dzielnie praktykę.

Pierwsza naukowo-handlowa wyprawa

do krajów nieznanych na Marsie.

Napisał

Władysław Zawerny.

(Ciąg dalszy).

Kilkanaście minut upłynęło, zanim znów wewnątrz pocisku ozwało się życie.

Najpierw oprzytomniał Gwiazdoń — Był jednak z początku jakoby odurzony, jakoby w gorączkowej znajdował się niemocy. — Powoli zaczął się oryentować, ale nie dowierzając sobie zaczął po kolei poruszać to głową, to rękami, to nogami, chcąc się upewnić, czy istotnie żyje i czy członki ma całe — czy też połamane.

Upewniwszy się dobrze o całości swej osoby — zoryentował się już szybko, wyciągnął rękę i za poruszeniem guziczka zaświecił światło.

Kilka lampek żarowych silnie oświetliło ten pociskowy wagon — lecz jaki okropny widok przedstawił się oczom Gwiazdonia: Trzej jego towarzysze leżeli niemi, bladzi — istne trupy. — Stary Bricklayer i Wind w swych hamakach, zaś Georg powyżej jakoby zawieszony na linach i sznurach za rękę i za nogę; a na twarzy miał jakoby wstążkę czerwoną — ślad krwi.

Żyją — czy też umarli? — szepnął sam do siebie Gwiazdoń — i kogóż tu pierwej ratować....

Nie od razu zdołał Gwiazdoń skonstatować, że jego towarzysze żyją. — Od któregoż jednak zacząć budzenie — od Bricklayera chyba nie — bo obaczywszy syna, zemdlałby na nowo. — Opatrzył tedy Gwiazdoń najpierw ranę Georg'a i po jakimś czasie zdołał przyprowadzić go do życia. — Z Bricklayerem i Windem poszło łatwiej.

Wnet ożywiło się wnętrze pocisku na nowo; a po usunięciu sznurów od hamaków przedstawił się wagon pociskowy wcale ponętnie. Stary Bricklayer, pokrzepiony winem, które mu Gwiazdoń podał z zapasów podróżnych, nabrał dawnego humoru, tem bardziej, że i Georg, choć mu czasami nieznośnie dokuczała rana na czole, powstała przez otarcie o linę — nadrabiał miną i trzymał się nie źle.

— Ale gdzież my teraz właściwie jesteśmy? — co się z naszym pociskiem dzieje? — zapytał Wind.

— Od pierwszej chwili oprzytomnienia zadaję sobie to pytanie — rzekł Gwiazdoń - i boję się na nie szukać odpowiedzi....

I ja jakoś nie mam ochoty dowiedzieć się, że jestem teraz n. p. o 100 tysięcy mil oddalony od naszej dobrej, ukochanej ziemi — zauważył Bricklayer i wychylił duszkiem kieliszek madery.

— A jednak dowiedzieć się musimy jak najrychlej rzekł Georg, zrywając się z kanapy ku okiennicom, zamykającym hermetycznie jedno z soczewkowatych okien.

— Pozwól, że cię wyręczę, jesteś jeszcze słaby — rzekł Gwiazdoń i żywo zajął się odsłanianiem okna. Jakoż za chwilę śruby były już odkręcone, a gdy wewnętrzne okiennice odjęto, ukazało się grube, hermetycznie w ścianach pocisku osadzone, soczewkowate okno.

— Baczność! — zawołał Wind — uważajcie bracia — jeszcze tylko sprężynę pocisnąć, aby zewnętrzna okiennica się otwarła — a obaczymy, gdzie jesteśmy; obaczymy świat gwiazd i z bliska pokłon oddamy księżycowi......

— A co? — zwrócił się do Gwiazdonia z zapytaniem Georg.

— A co.. źle jest i kwita, odparł Gwiazdoń — cisnę sprężynę i cisnę, a gniotę — lecz ani rusz okiennicy zewnętrznej otworzyć.... tak jakby przymarzła.... Oj zdaje mi się, że będzie bieda.

Jakoż wszelkie usiłowania towarzyszy, zamkniętych w pocisku na nic się nie przydały; zewnętrzna zasłona okna była nie do odsunięcia.

— No i cóż teraz począć — biadał Wind — cóż począć.

— Ale przedewszystkiem zoryentujmy się, gdzie jesteśmy — co się właściwie z nami dzieje — czy pomykamy w przestrzeń gwiaździstą naprzód, czy.... może, nie daj Boże, kręcimy się w koło — rzekł Georg.

— Cóż ty na to Gwiazdoń — zapytał Wind: ale nie otrzymał odpowiedzi, gdyż Gwiazdoń po krótkiej chwili zadumy odjął drzemiącą jakoby głowę od dłoni i poszedł czem prędzej ku stojącym razem na stoliku aparatom fizykalnym.

Rzecz dziwna — że po tem omdleniu chwilowem zapomnieliśmy zoryentować się od razu, co się z nami dzieje — lada chwila może nam grozić jakie niebezpieczeństwo — a my jak żeglarze bez kompasu i steru.

— Byłoby to najokropniejsze, gdybyśmy jeszcze dotąd w wnętrzu armaty pozostawali — szepnął Wind.

— Dla mnie zaś byłoby to mniej okropnem, aniżeli kręcenie się pomiędzy gwiazdami — rzekł Bricklayer — a nawet, jeśli mam rzec prawdę, to najbardziejbym wolał, żebyśmy — jeśli już koniecznie trzeba — to przynajmniej wraz z armatą wylecieli w powietrze....

— Co za dzika fantazya.

— Prawda, że dzika, ale ma racyę; bo gdybyśmy razem z armatą spadli na Mars — wtedy moglibyśmy się znowu dać wystrzelić i wyekspedyować napowrót na

Ziemię.... a w razie przeciwnym to co? — Tu golnął szanowny Bricklayer, kieliszek wina — jakby na dowód, że nie ma odpowiedzi na takie pytanie

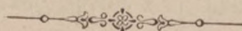
— Co się też ojciec trapi tem, jak będzie na Marsie — skoro ja wątpię już, czy się tam nawet dostaniemy. — Nie podlega wprawdzie wątpliwości, żeśmy zostali wystrzeleni — moje sińce i otarta na ręce, skóra najlepiej o tem świadczą — ale któż mi zaręczy, ażali bujamy w przestworzach świata, czy też tkwimy gdzie zaryci w ziemię.

— Mnie się zdaje, że nasz pocisk nie porusza się wcale — rzekł Bricklayer.

— Mnie się zdaje przeciwnie, że pędzimy z nadzwyczajną szybkością i to z taką, że wyprzedziliśmy głos t. j. huk, który musiał powstać przy wystrzeleniu nas z armaty — zauważył Wind.

— To jeszcze niczego nie dowodzi, żeśmy huku nie słyszeli odparł Georg — któż wie bowiem, czybyśmy go nie byli słyszeli, gdybyśmy nie pomdleli. Przez ten zaś czas, przez który byliśmy jakoby w letargu, rozległ się może nie tylko huk wystrzału, ale i pryskującej się w kawały armaty i stożkowatego wierzchołka góry. — Jeśli zaś istotnie armata pękła — natenczas wskutek zmniejszonej znacznie siły ballistycznej — pocisk nasz musiał spaść znowu na ziemię i zarył się w jakich piaskach lub bagnisku — a myśmy to wszystko przespali.....

— A niech Pan Bóg broni! — zawołał Wind — wolałbym śmierć, niż taką kompromitacyę. C. d. n.



Z drukarni L. Arbaszewskiego, we Lwowie.

fig. I.

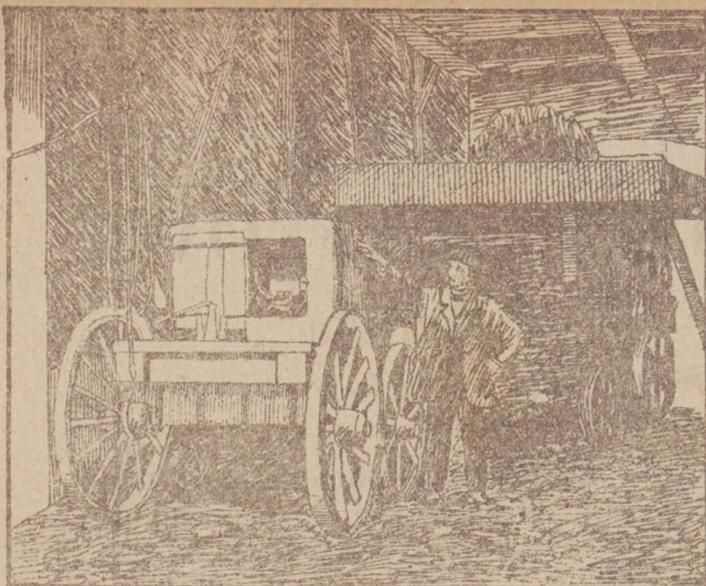


fig. II.

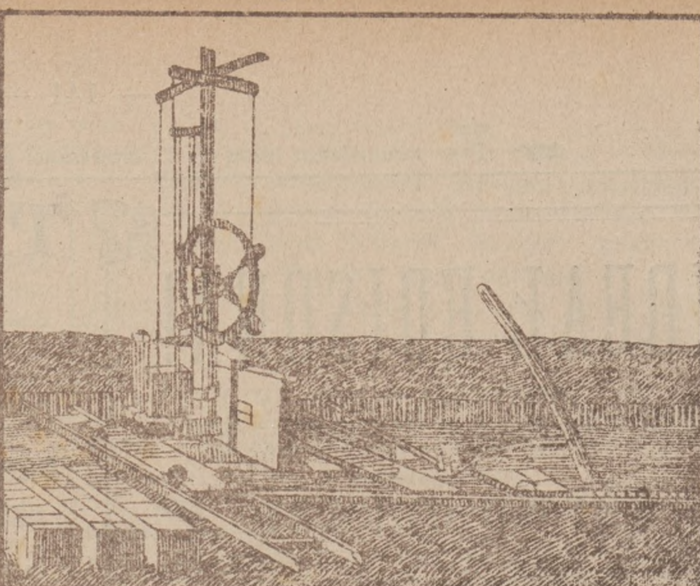
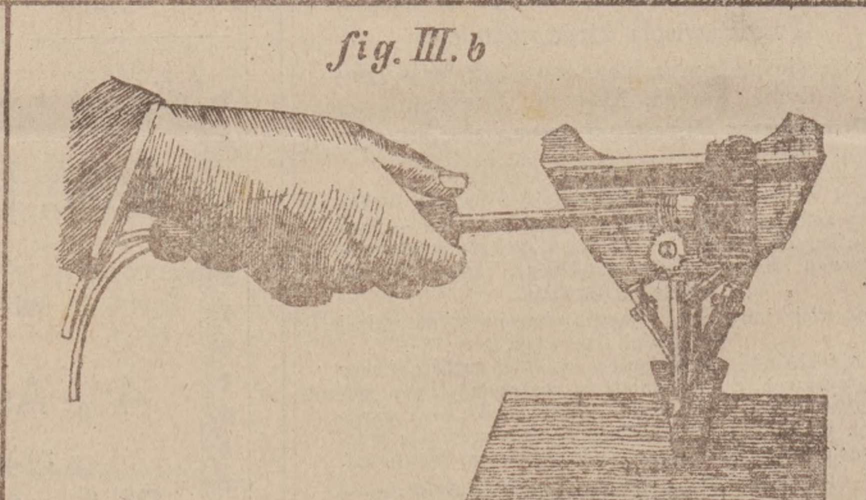


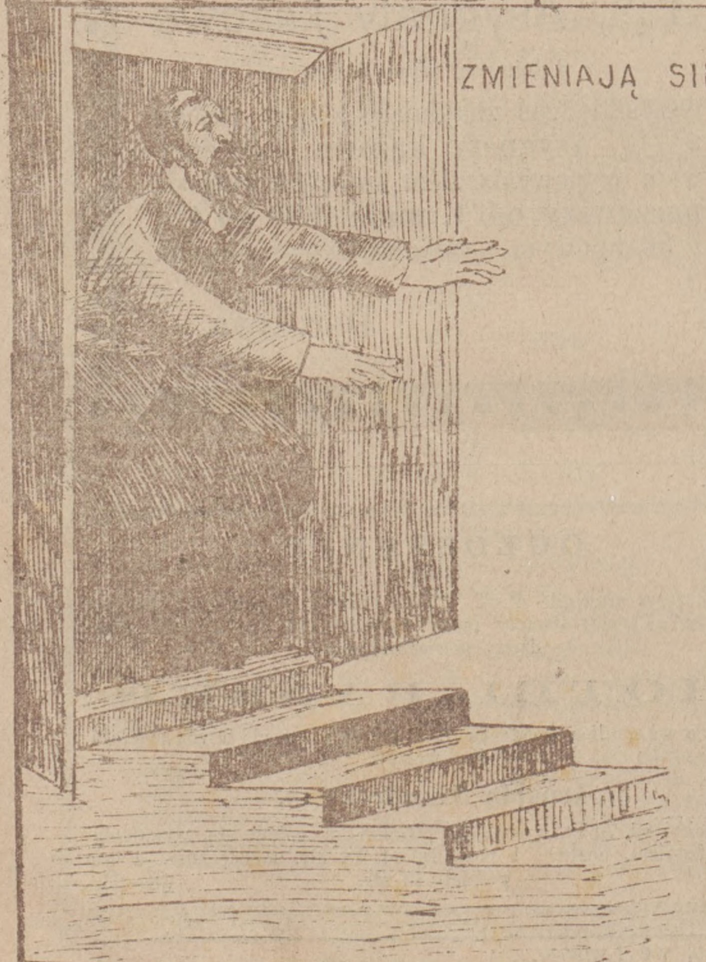
fig. III. a



fig. III. b



ZMIENIAJĄ SIĘ CZASY



Jak pan baron dawniej ze drzwi wychodził.



Jak pan baron obecnie do drzwi wchodzi